

Przebudzenie rozpoczyna się ode mnie!

Jak już wcześniej zaznaczyłem, wypowiedź Pana Jezusa z Obj.3:20 sugeruje, że nasz Pan może wejść nawet do pojedynczej osoby, która usłyszy Jego głos i otworzy Mu drzwi. Nie czytamy bynajmniej tutaj, aby ktoś inny mógł stanąć na przeszkodzie tego doniosłego wydarzenia. Zatem niedorzecznością byłoby ze strony Laodycejczyków uskarżanie się na chrześcijan z Sardes, że są duchowymi trupami, które ciągle głoszą swoje nauki, a pomimo tego nadal nie ma duchowego przebudzenia. Za głupotę i ślepotę duchową uznalibyśmy, gdyby ktoś z Laodycejczyków, w poczuciu swojej sprawiedliwości, obwinał wierzących z innych denominacji za brak duchowego przebudzenia w kościele Pana Jezusa Chrystusa. Takie postępowanie Laodycei mogłoby być pożyteczne za pożałowania godne samo usprawiedliwianie się. Czyż nie tak? Zatem dlaczego współcześni gorliwi wyznawcy Chrystusa próbują bezustannie wyjmować przysłowiową drzazgę z oczu nominalnych chrześcijan zarówno z kościołów tradycyjnych jak i protestanckich (ewangelicznych)? Przecież jest oczywistym, że kościoły tradycyjne są w dużej mierze martwe duchowo oraz głoszą jawne herezje (nauki sprzeczne ze Słowem Bożym) i są one jedno z tzw. światem. Oczywistym jest także, iż ruchy i kościoły głoszące ewangelię sukcesu są w jawnej opozycji do nauki apostoelskiej. Oczywistym jest także fakt, że postępowanie przewodników kościołów nurtu ewangelicznego jest adekwatne do ich kondycji duchowej. Tam, gdzie zwracają się w swoim postępowaniu, tam jest ich serce. Tam gdzie jest skarb twój, tam będzie serce twoje. Jeśli czyjś skarb jest w niebie, będzie zwracał się on ku niebu, aby tam otrzymać łaskę, pomoc i błogosławieństwo. Jeśli czyjeś serce jest w świecie, ten zwraca się ku światu, aby osiągnąć sukces na polu misyjnym. Zatem dlaczego stale zajmujemy się grzechami innych, czyniąc ich winnymi za swoją własną sytuację duchową?

Czyż Pan nie dozwolił szatanowi kusić naszych prarodziców? Czy Pan niechęcący zasnął, gdy Adam i Ewa dali się zwieść i zerwali zakazany owoc? Czy ludzie głoszący odstępstwo znaleźli się przypadkowo w Bożym królestwie i są pomyłką Świętego Jahwe? Czy przypadkowo Bóg pozostawił w Kanaanie niektóre pogańskie narody, gdy Izrael obejmował w posiadanie Ziemię Obiecaną. Tak! Były one swoistym sprawdzianem, czy lud Boży będzie trwał przy Bogu. Były one sidłem dla krnąbrnego ludu, aby Pan go osądził i oczyścił z plew. Podobnie doktryna sukcesu jest sidłem dla ludzi pożądlivych i chciwych. Ten kwas głoszony przez wielu sprawia, że pożądlivność kościoła wychodzi na światło dzienne. Pan jest wojownikiem i On sędzi oraz oczyszcza swój zbór z plew. Zatem jeszcze raz pytam się, dlaczego próbujemy uparcie wyjmować drzazgę z oczu chrześcijańskich jawnogrzeszników. Czyż to nie świadczy o tym, że w naszych oczach jest belka? Czyż nie postępujemy jak pierwsi ludzie, którzy przyłapani na niegodziwości starają się swoją winą obarczyć innych? Czy takie postępowanie im pomogło? Nie! Każdy poniósł swoją karę.

Celowo tytuł tego słowa zapożyczyłem ze znanej przebudzeniowej książki. Jest on zgodny z tym przesłaniem. Jeżeli uważasz, że nie ma przebudzenia, które być powinno, a oglądasz się na innych obwiniając ich za obecną sytuację duchową, to w tej chwili przeczytaj głośno i powoli tytuł tego przesłania i zwróć jednocześnie uwagę na słowo Pana, który mówi:

[...] jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał.

Nikt i nic nie może przeszkodzić w tym, aby Pan wszedł do ciebie i rozpoczął swoją duchową odnowę – ani grzechy kościołów tradycyjnych, ani odstępstwo kościołów nurtu ewangelicznego, ani wreszcie odstępcy głoszący nauki sukcesu czy inne duchowe wynaturzenia. Pora, aby kościół przestał w zaślepieniu wskazywać palcem potępiania na innych, pora abyśmy uderzyli się sami w pierś i osądzili, jak wygląda nasze życie z Panem w świetle Jego słów. Jeśli nie jest ono zgodne z obrazem Nowego Testamentu, to co powinniśmy zrobić? Czy osądzać innych, którzy błędzą?

Najbardziej bolesne dla wierzącego jest to, że usłyszał głos Pana i otworzył Mu drzwi swojego serca, desperacko wybierając drogę śmierci swojego „ja”, a pomimo to Pan Jezus jeszcze nie wszedł do niego ze swoim odnowieniem duchowym i już długo z tym zwleka. Jeśli tak jest w naszym życiu, to pozostaje nam w milczeniu usiąść, znosząc swoje pohańbienie z całym współczesnym chrześcijaństwem, jak jest napisane w Słowie Bożym:

*Dobrze jest czekać w milczeniu na zbawienie Pana.
Dobrze jest, gdy mąż nosi jarzmo w młodości.
Niech siedzi w samotności i milczy, gdy Pan je nań wkłada.
Niech przytyka swoje usta do prochu, może jest jeszcze nadzieja.
Niech nadstawia policzek temu, kto go bije, niech się nasycy zniewagą!
Albowiem Pan nie odrzuca na wieki:
Gdy zasmuca, znowu się lituje według obfitości swojej łaski. [...]
Któż może powiedzieć, że staje się coś, czego Pan nie nakazał?
Czy z ust Najwyższego nie pochodzi zarówno złe, jak i dobre?
Na co może uskarżać się człowiek, póki żyje? Niech się uskarża na swoje grzechy!
Doświadczajmy i badajmy nasze drogi i nawróćmy się do Pana!
Wnieśmy nasze serca i nasze dłonie do Boga w niebiesiach!
Myśmy odpadli i zbuntowali się, dlatego Ty nie przebaczyłeś.
Okryłeś się gniewem i prześladowałeś nas, bezlitośnie zabijałeś.
Okryłeś się obłokiem, tak że modlitwa do ciebie nie dochodzi.
Uczyliś nas śmieciami i pomiotłem pośrodku ludów.
Rozdziawiają przeciwko nam swoje usta wszyscy nasi nieprzyjaciele.
Naszym udziałem stały się strach i grób, spustoszenie i zagłada.
(Treny 3:26-32,37-47)*

A jeśli nie wiesz lub nie rozumiesz, o czym napisałem przed chwilą, to tym bardziej zaprzestań ciągłego zajmowania się grzechami innych – oczywiście, jeśli to robisz. Amen.